

## HALINA BRONIEWICZ

ur. 1918; Rosja

Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne, Żydzi, stosunki polsko-żydowskie, handel, jatki, sklepy żydowskie, sklep bławatny Frymów, doktor Nudelman, kuczki

### Żydzi w przedwojennych Puławach

Oni przeważnie handlem się zajmowali, oprócz tego na pewno jeszcze jakieś tam zawody wykonywali, ale tego to ja nie pamiętam, bo mnie to wtedy nie bardzo interesowało. Trudno mi powiedzieć, głównie handlem się zajmowali.

Przede wszystkim wszystkie te sklepy z mięsem, te jatki tak zwane były żydowskie i zdarzył się wypadek, że z Poznania [ludzie] jakieś dwie założyli, no to oni z nimi tam nie bardzo, tam im oblali naftą podobno to mięso kiedyś czy coś, nie chcieli ich dopuścić, wszystkie jatki z mięsem były żydowskie. Poza tym bardzo dużo było sklepów żydowskich w Puławach, takie z obuwem, to tak się nie bardzo wszystko pamięta, żeby to dokładnie powiedzieć, ale sklepów było dużo żydowskich w Puławach. Był taki sklep bławatny, [właściciele] nazywali się Frymowie i mieli jakąś córkę jedną. Im się dobrze powodziło, ona była dość wykształcona, grała na fortepianie bardzo ładnie i wyszła za lekarza, doktora Nudelmana. Lekarzami często byli Żydzi i w Puławach zdarzało się to, ale ten Nudelman to był taki dość znany w Puławach i nikt nie protestował, żeby on przychodził do domu na przykład leczyć czy coś. On wybudował bardzo ładny dom, ten dom jeszcze stoi w Puławach. Oni mieli chyba syna i jakoś ten Nudelman czuł już, że coś się szykuje, że jakaś wojna będzie czy coś, coś było nie w porządku z jego głową przy końcu. Matka tej jego żony miała duży sklep bławatny z materiałami i tam się do niej nieraz zachodziło, to ona tak opowiadała o tej swojej rodzinie i o tej córce, to byli tacy znajomi.

Niektóre dzieci żydowskie chodziły do gimnazjum, jeszcze do tego żeńskiego, z którego ja się przeniosłam do koedukacyjnego. Te starsze klasy musiały dojść już tam [do końca] w tym systemie. To było gimnazjum pani Hollakowej, ale ono się zlikwidowało, powstało koedukacyjne i już później wszystkie dzieci szły do tamtego gimnazjum.

Pamiętam, jak ci Żydzi w jakiś dzień taki ich święta szli nad Wisłę i tam nad tą Wisłą się jakoś modlili, czy coś tam robili, ale dokładnie nie pamiętam. Poza tym oni tak

zwane kuczki robili, to na balkonach sobie robili takie [szałas]. Musieli na powietrzu tam zjeść czy coś, tak że na balkonach nieraz sobie tak gałązkami z drzew to jakoś urządzali.

U nas jakoś dość zgodnie z tymi Żydami [się żyło], nie było żadnych takich specjalnie [zatargów], przynajmniej ja nie pamiętam, żeby jakieś takie były. Tu w Puławach to raczej tak zgodnie było. No i w ogóle na przykład macę zawsze nam przynosili do domu, duże takie [placki], jako taką ich specjalność, przynosili zawsze, żeby to spróbować. Matka się tam upominała, żeby zawsze przysłali tę macę, bo ona taka dobra dosyć była. Z Żydami się tak bardzo poprawnie żyło, nie było wielkich różnic, no i często lekarzami byli Żydzi, właśnie ten doktor Nudelman, a później inni, Frythofer się jakiś nazywał Żyd, ale to już nie bardzo go pamiętam, on jeszcze na początku wojny był w Puławach, no a później [Niemcy] tam tych Żydów już...

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2002-09-26, Puławy
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"